ZIEMIANIN.

Tygodnik przemysłowo-rolniczy.

Organ Centralnego Towarzystwa Gospodarczego dla Wielkiego Księstwa Poznańskiego.

№ 20. Poznań w sobotę dnia 15 maja 1869. № 20.

Korespondencye i przesełki franco pod adresem: **Kazimirz Koszutski**, Redaktor Ziemianina, przy ul. Św. Marcina Nr. 59.

PRZEDPŁATA kwartalna wynosi: na pocztach pruskich 1 tal.; na pocztach Królestwa Polskiego 1 rs 65 kop; dla Cesarstwa Austryackiego rocznie 7 złr., półrocznie 3 złr. 50 centów wartości austr.; każdy nr. osobno: $2\frac{1}{2}$ sgr.

TREŚĆ.

Uwiadomienie.

Podpisany Zarząd podaje niniejszém do wiadomości, że w myśl uchwały walnego zebrania Centr. Tow. Gospod. z dnia 24 lutego 1868 r., mocą któréj oprócz dorocznego, ustawami przepisanego walnego zebrania, ma się także jeszcze co rok około św. Jana odbywać zebranie wszystkich wydziałów Towarzystwa, takież zebranie wydziałów odbędzie się w tym roku dnia 28go czerwca tu w Poznaniu w Bazarze (na małéj sali), a rozpocznie się o godzinie 10 z rana. Nadmieniając, że przewodniczący i ich zastępcy będą ciżsami, którzy funkcyą tę podczas ostatniego walnego zebrania odbywali, i że takowi osobném pismem o tém zawiadomieni będą, prosimy członków wydziałów o przygotowanie podjętych prac piśmiennych, oraz o jak najliczniejszy udział w rzeczonych naradach fachowych.

Dnia następnego, t. j. 29 czerwca o 3 po południu, odbędzie się przewidziane ustawami Centralnego Towarzystwa (§. IX. 7.) posiedzenie Zarządu wspólnie z Delegowanymi Towarzystw Rolniczych Filialnych, w lokalu Zarządu w Bazarze pod Nr. 35 na II piętrze. Porządek dzienny, przesłany okólnikiem Dyrekcyom Tow. Filialnych, mieści kwestye i przedmioty wspólnych obrad.

Poznań dnia 10 maja 1869 r.

Zarząd Centr. Tow. Gospodarczego dla Wielk. Ks. Poznańskiego.

Prezes: **Wolniewicz.**

Wskazówki dla sprzedających i kupujących posiadłości ziemskie.

II.

(Dalszy ciąg).

Im większy kapitał moralny posiada kupujący posiadłość, tém mniejszego kapitału materyalnego potrzebuje do swéj dyspozycyi i odwrotnie. Kapitał materyalny jest to pewna suma pieniędzy, za jaką kupujący nabywa posiadłość ziemską i na któréj lokuje tenże kapitał.

Dzieli się on na:

a, Kapitał gruntowy, w którego skład wchodzi wartość nabytéj ziemi i wszelkich budynków na niéj się znajdujących, tak mieszkalnych, jak i gospodarskich. Wartość tego kapitału zmniejsza się lub zwiększa według zachodzących okoliczności. I tak: jeżeli kupujący przepłacił posiadłość lub późniéj jako właściciel ją zniszczył, skutkiem czego coraz mniejsze wydobywa z niéj procenty, to téż i kapitał w swéj wartości zniżać się musi; gdy zaś posiadłość niżéj swéj rzeczywistéj wartości kupioną została, stan jéj ulepszony przez dobre gospodarstwo, lub przez zaprowadzenie w téj okolicy żwirówek i t. d. komunikacye ułatwione, w takim razie wartość kapitału się podnosi. Ponieważ ten kapitał jest zabezpieczony w pewnéj części na budynkach, które dla ochronienia ich od prędkiéj ruiny wymagają reparacyi, a potém przez sam czas już tracą na trwałości a tém samém na wartości, jaką, — aby z czasem nie zeszła do zera, — kapitałem rezerwowym w równéj mierze utrzymywać należy, przeto kapitał gruntowy 6—7% rocznie przynosić powinien. Z tych odbiera posiedziciel jako prowizyą od wyłożonego kapitału 5%, resztę zaś składa na kapitał rezerwowy do reparacyi starych i stawiania w razie potrzeby nowych budynków przeznaczony. Przy budynkach w dobrym stanie wystarcza 1%, gdy zaś ku schyłkowi się mają, wyższy procent do kapitału rezerwowego odliczać należy.

b, Kapitał nakładowy reprezentuje wartość wszelkich inwentarzy żywych i martwych, inclusive machin gospodarczych i zasiewów. Powszechnie jest u nas przyjętém, że posiadłości ziemskie — z rzadkiemi wyjątkami — sprzedawane bywają ryczałtem z inwentarzami żywemi i martwemi, do prowadzenia gospodarstwa potrzebnemi, przez co wartość ich do kapitału gruntowego podciągniętą bywa. Gdy atoli od kapitału nakładowego wyższa należy się właścicielowi prowizya, niż od kapitału gruntowego, — a to z powodu, że inwentarze żywe i martwe prędzéj, niż budynki, podlegają uszkodzeniu lub zniszczeniu, — przeto w każdym razie wartość wszystkich wyżéj wymienionych inwentarzy powinna być oszacowaną, obliczoną i w rubrykę kapitału nakładowego wciągniętą. Procenty rachują się według stanu i wartości inwentarzy od 8—12%, z których plus nad 5% do osobnéj kategoryi kapitału rezerwowego się dolicza.

c, Kapitał obrotowy, przeznaczony na wypłatę sług, najemników, asekuracye, zaspokojenie rozmaitych potrzeb do utrzymania gospodarstwa koniecznych, jest, że tak powiem, tym głównym pędem, który całéj machinie gospodarczéj dostarcza ruchu. Wszelkie wykłady z kasy kapitału obrotowego na melioracye gospodarcze przez osuszanie, margłowanie i t. p., które, jak wiadomo, po pewnym przeciągu czasu wracają się przez odniesienie korzyści, są tylko zaliczkami na rzecz kapitału gruntowego, wartość posiadłości podnoszącemi. Korzyści tych przez podniesienie wartości nie zawsze dostrzegamy w pierwszych chwilach z powodu, że one wprost do kasy nie wpływają. Rozporządzanie kapitałem obrotowym wymaga wielkiéj rozwagi i znajomości rzeczy. Im większe nakłady, byle tylko właściwie użyte, tém widoczniejsze korzyści, zatrzymane atoli w połowie drogi, są stracone. Ponieważ obroty tym kapitałem nie zawsze doznają powodzenia, powinien on przeto takąsamą, jak w handlu lub w fabrykach, przynosić prowizyą od 13—16%.

Nie da się ściśle oznaczyć stósunku, w jakim te trzy rodzaje kapitałów do siebie stoją, to tylko jest rzeczą pewną, iż zawsze dobrze wychodzi nabywający posiadłość ziemską, jeżeli zostawi sobie stósowny kapitał obrotowy. Powszechnie wszakże przez ekonomistów jest przyjętém, że w krajach, gdzie ziemia jest droga i gospodarstwa stoją na wyższym stopniu intenzywności, kapitał nakładowy i obrotowy powinien 7—9 razy być tak wielki, jak roczna prowizya od kapitału gruntowego wynosi, w krajach zaś, gdzie ziemia tańsza, ma go 5—8 razy przechodzić.

W krajach, gdzie ziemia jest droga, korzystnie jest znaczny kapitał obrotowy sobie zostawić, ażeby z małéj przestrzeni wielkie ciągnąć zyski; tam zaś, gdzie ziemia jest tania, mniéj korzystną jest rzeczą wkładać znaczne sumy w kapitał obrotowy, można bowiem za nie nabyć posiadłości, które także przyniosą dochód a przedstawią obok tego większą pewność umieszczonemu na niéj kapitałowi, jak na melioracyach gospodarskich.

Lubo zasada ta, jeżeli gdzie, to u nas w Wielk. Ks. Poznańskiém, — gdzie ziemia, stósunkowo do cen jéj w innych krajach, więcéj zaludnionych i daléj w rolnictwie posuniętych, jest tanią, — mogłaby znaleść zastósowanie, to nie w tych jednakże rozmiarach, do jakich ją w ostatnich czasach przy nabywaniu posiadłości ziemskich rozszerzono. Kupowano wsie, nie zastanawiając się nad tém, czy one przyniosą od włożonego kapitału prowizyą, a któréj wydobycie jest jednakże głównym warunkiem utrzymania się przy posiadłości. Dla lepszego wyłożenia rzeczy wyjaśnijmy sobie tę kwestyą na przykładzie. Przypuśćmy, że X. kupuje posiadłość ziemską 2000 mórg magd., średnio zagospodarowaną, w dosyć urodzajnéj ziemi z wystarczającemi inwentarzami i z kompletnemi budynkami za 100,000 tal. Po zapłaceniu ⅓ wartości pozostaje mu jeszcze tylko 1000 tal. na kapitał obrotowy, którą to kwotę uważa za wystarczającą dla tego, że gospodarstwo w porządku nie wymaga nakładów, prowizye płatne z dołu, a żniwo piękny zbiór obiecuje, wypłaty zaś reszty kapitału na długie rozłożone lata z prowizyą po 5 od sta, a więc, słowem, kupno korzystne. Pod tak dobrém wrażeniem uważał X. za rzecz zbyteczną wdawać się w obliczania, jak to przyjdzie i zkąd to przyjdzie prowizyą wyzyskać. Prowizya ta, choć nie wysoka, bo 5 od sta, czyni tylko 5,000 tal., to jemu jednakże podług wyżéj podanych zasad więcéj zbierać wypadnie. Przyjąwszy n. p., że z ceny kupna przypada na:

kapitał gruntowy	80,000 tal.	po 6%	czyni prowizya	4,800 tal.
kapit. nakładowy	20,000 „	po 10%	„ „	2,000 „
kapitał obrotowy	1,000 „	po 13%	„ „	130 „
			czyni razem	6,930 tal.

Podług tego rachunku musiałby X. mieć z morgi magd. 3 tal. 15 sgr. netto. Ażeby takie zbierać dochody, powinna morga magd. wydać w przecięciu 9 szefli oziminy, 100 sztuk owiec 3 cent. wełny, 1 krowa 1,800 kwart mleka rocznie. W takim stanie gospodarstwa nie wiele jeszcze jest u nas w Wielk. Księstwie posiadłości ziemskich, i takie téż sprzedawane nie bywają, a gdyby miały na sprzedaż być wystawione, to zapewne wyżéj, jak po 50 tal. morgę magd. Nie przypuściwszy nawet nieurodzai, nadzwyczajnéj śmiertelności w inwentarzach i tym podobnych klęsk, choćby nawet X. cieszył się dobrém powodzeniem, miewał urodzaje około 7 szefli z morgi magd., — co u nas wcale jest nie źle, — dochowywał się inwentarzy, żył oszczędnie, to wszelako wystarczyćby nie mógł, gdyż, ażeby opłacić prowizye, trzeba zbierać 9 szefli z morgi magd., a tu kapitału obrotowego nie masz, ażeby gospodarstwo tak daleko doprowadzić, na hypotekę nikt pożyczyć nie chce, bo już pod sam wierzch

zapisana, a wexli dosyć już na dopłatę do prowizyi w świat puszczonych. Koniec końców, biedny X. po kilku latach pilnéj pracy, kłopotów i zgryzot, zaszargawszy się w długach, zostaje zmuszony sprzedać wieś, z któréj mu pozostaje ledwo połowa włożonego w nią kapitału.

Gdyby X. z kapitałem, jaki posiadał, zamiast 2,000 mórg kupił był 1000 mórg magd. po 50 tal. morgę i zaliczył 28,000 tal. a zostawił 6,000 tal. na kapitał obrotowy, wtenczas, — powiększając inwentarze tak co do ilości, jak i ulepszając co do gatunku, meliorując ziemię i zasilając ją, prócz treściwéj mierzwy stajennéj, nawozami mineralnemi, — mógłby po kilku latach doprowadzić grunta do téj urodzajności, żeby wydawały od 10—11 szefli oziminy, i cały inwentarz, począwszy od rogacizny aż do nierogacizny, znaczny przynosiłby mu dochód. Przy takim stanie gospodarstwa miałby X., po potrąceniu należnych prowizyi od kapitału, rocznie około 2,000 tal. zysku a z postępem gospodarstwa mógłby mieć i więcéj.

Mniemam, że z powyższego przykładu nabywający posiadłość przekonać się może, że pomimo to, iż ziemia u nas jest tańsza, niż w innych krajach, to jednakże zawsze połowę wartości posiadłości własnym kapitałem pokryć należy. Zachodzą także przypadki, że z zaliczką $^2/_5$ wartości posiadłości ziemskiéj można się przy niéj utrzymać, ale to w takich tylko razach, jeżeli kupujący zostawi sobie w rezerwie stósowny kapitał obrotowy, wypłaty reszty kapitału kupna dogodnie dla kupującego rozłożone zostaną, jeżeli ma w odwodzie jeszcze kawał lasu i odbiera wreszcie ziemię, na któréj urodzajność z pewnością liczyć może.

~~Istniały~~ wprawdzie przed niedawnemi jeszcze czasy o wiele pomyślniejsze, niż dzisiaj, dla kupujących stósunki, gdy polityka europejska wojenną swą postawą odstraszała od wszelkich przedsiębierstw i płoszyła spokojną pracę, w skutek czego wartość ziemi spadła i niżéj stała o połowę dzisiejszéj ceny. Wówczas można było z zaliczką $^1/_3$ części wartości nabywać posiadłości ziemskie, zwłaszcza gdy takowe miały jeszcze zarezerwowane lasy, na które kupujący w razie potrzeby pieniędzy mógł bezpiecznie liczyć. Kto umiał wtenczas korzystać z chwili ogólnéj stagnacyi i nie wyczekiwał zniżania się wartości ziemi ku zeru, ten, choć z mniejszym kapitałem nabywał posiadłości, zawsze zyskowny zrobił interes. Były to jednakże stósunki anormalne, na które kupujący ziemię w czasach obecnych ani oglądać się, a mniéj jeszcze brać z nich przykład może. I dzisiaj jeszcze — lubo rzadko — zachodzą podobne korzystnych tranzakcyi przypadki, i to w takich tylko razach, jeżeli sprzedający nie zna wartości swéj posiadłości, lub z życzliwości dla kupującego robi mu niejakie ustępstwa; wyjątków wszakże jako wzór stawiać i zapatrywać się na nie nie możemy, ale powinniśmy się trzymać zawsze stałych reguł zwłaszcza tam, gdzie chodzi o kupno posiadłości, od któregoto kupna trwałości zależy bezpieczeństwo ulokowanego na niéj kapitału. Reguła wreszcie ta nie jest nową, znali ją i zastósowywali już nasi przodkowie. Nie trudno przed półwiekiem było o posiedziciela, którego włość nie była obciążona najmniejszym długiem, a w szkatule spoczywała na każde wypadki gotowa asekuracya, składająca się z kilkunastu tysięcy dukatów. Dzisiaj, gdy podług zasad tegoczesnych pieniądze powinny być w nieustającym obrocie, a kredyt, dając gwarancyą, ma ułatwiać ich pożyczkę, uważalibyśmy podobny konserwatyzm pieniężny za brak przedsiębierczości, lub niepojmowanie przeznaczenia kapitałów. Jakkolwiek kredyt jest potężnym środkiem w ręku rzetelnego i punktualnego przemysłowca lub kupca, dla jakiegoto otwierają się szkatuły kapitalistów, którzy wiedzą, że nie pożyczają pieniędzy na zmarnotrawienie, ale na ich przyrobienie, i że swe prowizye otrzymają regularnie, to jednak dla posiedziciela ziemskiego, do którego przedsiębierczości, jak i innych przymiotów, kredyt ułatwiających, nie zawsze kredytorowie mają zaufanie a bezpieczeństwo daje im jedynie zapis na posiadłości, słabym taki kredyt jest tylko środkiem ratunku. Kredyt nie podźwignie gospodarza, jeżeli przy mniejszych pożyczkach ma płacić prowizyi więcéj niż 7%, a przy pożyczkach większych sum więcéj niż 6%, gospodarstwo bowiem nie przynosi tak wielkich zysków, iżby na opłacenie wysokich procentów wystarczyć mogły, ani téż nie posiada źródeł do spłacania w krótkim czasie ciążących na posiadłości długów. Kredyt bankowy, lubo w wielu razach jest dla gospodarza portem, który zapewnia jego interesom spokój i bezpieczeństwo, to jednakże o tém pamiętać należy, że tylko na ~~trzy miesiące~~ w swą gościnę przyjmuje, po których upływie kotwicę podnosić i do drugiego portu płynąć trzeba; taka żegluga jest utrudzającą, przy najmniejszéj niepunktualności grozi rozbiciem, nie może przeto na czas długi dawać obrotowi interesów gospodarza należytego bezpieczeństwa.

(Dalszy ciąg nastąpi).

O sztucznéj hodowli ryb.

(Dokończenie).

Po tym z historyi naturalnéj wysnutym wstępie nie może być trudném zrozumienie sztucznéj hodowli ryb, gdyż jéj prawidła są całkiém z natury wzięte. W dalszym ciągu téj rozprawy zajmować się będziemy przedewszystkiém sztuczną hodowlą pstrągów (salmo fario).

Najpierw trzeba się postarać o złowienie podczas ikrzenia się kilku dojrzałych ikrzaków i mleczaków, 1—1½ funt. ważących, które każdy doświadczony rybak łatwo od siebie odróżni; potém wypróżnić trzeba ikrzaki, trzymając je za głowę i ogon, lekkiém pociąganiem dwóch palców po brzuchu jaja wyciskając, co bardzo łatwo przy zupełnéj dojrzałości jaj i bez złych skutków dla samicy da się uczynić. Samice składają swe jaja — 600 do 800 sztuk — na raz i nie mogą już być w téjsaméj porze ikrzenia się użyte; samce zaś na raz całkiego nasienia nie oddają, mogą zatém jeszcze niejaki czas w zamknięciu być trzymane, aby późniéj jeszcze innych samic jaja zapłodniły. Jaja zbierają się w miałkiém 1 do 5″ wysokiém naczyniu, napełnioném wodą, która ma podług Réaumura 5 do 7°. Jaja od ryb, które już niejaki czas w sadzach trzymane były, nie są pewne do zapłodnienia. Skoro się ma potrzebną ilość jaj, trzeba w zupełnie podobny sposób i mlecz wypróżnić, potém go w tém naczyniu cokolwiek zamieszać, i to lepiéj pędzlem lub łyżką, niż ciepłą ręką, i przez 5 minut wolno poruszając wodę, pozostawić je następnie wpływowi nasienia, a zapłodnienie będzie gotowe. Następnie trzeba jak najspieszniéj i bez najmniejszego wstrząśnienia i zmiany temperatury wody, włożyć jaja na miejsce we wodzie (w stawie lub jeziorze) do lęgu przeznaczone. Do tego najlepiéj użyć miejsc takich, które same ryby zwykle do lęgu wybierać lubią.

Najczęściéj nie ogranicza się staranie trudniącego się sztucznym chowem ryb na samém zapłodnieniu, musi on także w czasie lęgu odpierać grożące niebezpieczeństwa. Do takich należą naturalne wrogi jaj rybich, t. j. ptaki wodne, czaple, kaczki, nurki, szczury i myszy wodne, ryby drapieżne, daléj zamulenie, porwanie przez prąd wody, ustąpienie takowéj z miejsc lęgu, zanieczyszczenie wody przez odchody fabryczne i t. p., przez rośliny pasożytne i t. d. Chcąc temu wszystkiemu zapobiedz, winno się jaja włożyć w miałkie naczynia z plecionki, gliny, blachy żelaznéj lub cynku, które za pomocą dziur dozwalają wodzie przystępu a górą zamykane być mogą. Naczynia te muszą być tak umieszczone, ażeby woda nigdy nad 5—6″ nad niemi nie stała, gdyż tylko wtenczas kwasoród powietrza atmosferycznego ma należyty przystęp do nich. Głębsze ich zapuszczenie, mianowicie dłuższe zatrzymanie na głębi jest powodem, że jaja się duszą.

Aby wodę w równéj wysokości utrzymać, trzeba napływ śluzami uregulować, albo miejsce lęgu nad źródłem obrać, gdzie przypływ jest jednostajny, lub téż naczynie z jajami w aparat do pływania opatrzyć, który takowe od stanu wody niezależném czyni. Stósowne zaś zagłębianie rzeczonego aparatu reguluje się nasypaniem żwiru pod i pomiędzy jaja.

Skoro się jaja po odpadnieniu i zapłodnieniu okażą mętnemi i niezadługo mleczowatemi, to już są za stare albo téż przez złe postępowanie przy zmieszaniu z nasieniem uszkodzone. Jaja kładą się cienką warstwą, ile możności nie na kupę, w naczynie z grubym wypłókanym piaskiem na dnie. Przy zalęganiu jaj pstrągowych głównie trzeba baczyć na to, aby woda miała jednostajną temperaturę 5—7° R. Można zatém użyć zwyczajnych stawów lub wody źródlanéj, ale zawsze wypada poprzednio za pomocą termometru o temperaturze się przekonać. Jako pewne znaki, że lęgowi pstrągów woda jest przydatną, posłużyć mogą obecność rzeżuchy i bystry prąd. Łososie-pstrągi żyć mogą w każdéj wodzie, bez względu na skład i formacyą ziemi, przez którą takowa przepływa, ponieważ znachodzą się tak w wodzie z pierwszorzędowych gór wypływającéj, jak i w wodzie z gór Jura płynącéj, która dużo bardzo wapna w sobie zawiera. Bystry przepływ wody — 60 do 70 stóp na minutę — ma to dobrego, iż muł i zarodki grzyba nie tak łatwo się do jaj przyczepiają; zbyt silny prąd ma zaś tę niekorzyść, iż jaja na gęstą kupę zsuwa, w której łatwo niszczeją. Również i zanieczyszczeniu wody trzeba usilnie zapobiegać, gdyż i od tego jaja obumierają. Obumarcie takie poznaje się po mętnych, mleczno-białych plamach, które wnet całe jaje ogarniają; jaje staje się twardszém i często nieco mniejszém. Obumieranie niektórych jaj pomiędzy tysiącami nie miałoby wielkiego znaczenia, gdyby nie przyczyniały się do zniszczenia innych, gdyż na nich tworzą się w krótkim czasie długie nitkowate grzyby, które okręcają się około najbliżéj leżących jaj i duszą je, dopóki cały ląg w naczyniu nie zniszczeje. To tworzenie się grzyba stanowi jednę z głównych przeszkód przy sztuczném lężeniu, trzeba mu zatém starannie zapobiegać, przeglądając codziennie jaja i odłączając natychmiast chore i obumarłe. Do tego najlepiéj posłużą małe szczypczyki (pincette) z cienkiéj, sprężynowéj, mosiężnéj blachy, z obudwóch stron w kształcie łyżeczek zakończone. Zalecane zkądinąd czyszczenie ryb za pomocą pędzla z włosów nie zdaje się być praktyczném, gdyż zamierzonego obtarcia grzybów zarodkowych nie osięgnie się w zupełności. Również i mech na piasku w wodzie wyrastający przyciska się mocno do jaj i zadusza je; przeciw temu wrogowi pędzel i szybki bieg wody pomagają. Pielęgnowanie takie, zajmujące nad tysiącami jaj około 5 minut czasu dziennie, jest całym zachodem, którego sztuczne lężenie potrzebuje.

Jeżeli się miejsce do lęgu na strumyku obierze lub osobny kanał do tego urządzi, w takim razie trzeba zważać na najbliższą odległość od domu mieszkalnego, jużto aby mieć łatwiejszy dozór, już téż aby na dochodzenie do przeglądu jaj jak najmniéj czasu stracić.

Komuby za przykrém było schylanie się aż do powierzchni wody przy czyszczeniu jaj, przy któréjto czynności naczyń zarodkowych z wody wyjmować nie należy, ten może nieprzepuszczalną beczkę tak głęboko w brzeg stawu, kanału lub strumienia dać sobie wpuścić, iżby, wszedłszy w nią, miał ręce porówno z zarodkami. Naczynia w przyrządy do pływania opatrzone można z łatwością w wodzie do siebie przyciągnąć i tak najwygodniéj czyszczenie uskutecznić. Samo się przez się rozumie, iż brzeg beczki musi wystawać nad najwyższy stan wody, i że beczka sama, gdy się z niéj wyjdzie, musi być nakrytą, aby w nią deszczu lub śniegu nie napadało. Przed myszami, szczurami i ptakami wodnemi nie można się dosyć ustrzedz; skoro raz znalazły drogę do jaj, dziesiątkują zaląg codziennie. Szczelnie przymykane przykrywy i tak ciasne otwory, ażeby żaden pasożyt przecisnąć się nie mógł, są najwłaściwszemi środkami przeciw temu; naczynia kruszcowe zasługują dla tego na pierwszeństwo przed drewnianemi lub plecionemi skrzyniami, gdyż nie mogą ich myszy przegryść i otworzyć.

Wylężenie rybek, których zarodki (embryony) już w dwóch tygodniach dostrzedz można, odbywa się przy lęgu pstrągów w czasie od 40 do 60 dni podług jakości wody; pękanie skorupek jaj tegosamego lęgu trwa często przeszło tydzień. Jaja już tak dalece zalęgłe, iż w nich ruch rybek wyraźnie rozpoznać można, dadzą się łatwo w mokrym mchu, w który się cienkie ich warstwy kładą, w dalekie strony przewozić, byle tylko temperatura w drodze, jak n. p. w biurze pocztowém, do 8 lub 10° R. się nie podniosła. Skoro rybki ze skorup wyszły, winno się wydalić błonki jaj, gdyż te wnet gniją a przez to szkodliwie działają. Pęcherzyk pępkowy, który w początku młodą rybkę prawie ciągle przy ziemi trzyma, niknie w 3—4 tygodni. W czasie tym nie potrzebuje rybka żadnego pożywienia i mało pielęgnowania. Częstokroć pojawia się przy skrzelach rodzaj grzyba; skoro się go spostrzeże, trzeba rybki nim dotknięte powyrzucać, nim się choroba rozszerzy i o śmierć je przyprawi.

Często się zdarzające dziwotwory z zakrzywioną kością pacierzową, jako i dziwolążne bliźnięta pozostają przez długi czas zdrowe, można je zatém dla rzadkości zachować, gdyż innym nic nie szkodzą.

Skoro rybki, w miarę powolnego znikania pęcherza pępkowego, coraz większéj siły ruchu nabierają, trzeba uważać, aby przez rzucanie się w górę nie wymkły się z naczynia zalęgowego, coby się — w razie nienakrywania takowych — łatwo stać mogło, gdyby ich brzegi kilka cali nad wodę nie wystawały. Naturalny pokarm małych ryb drapieżnych stanowią wymoczki, które się około roślin wodnych przechowują. Byłoby dobrze, gdyby można małe roślinożerne rybki, celem żywienia pstrągów w stawy zapuszczać, ale ponieważ one się trą latem, nie mają więc czasu do wykształcenia się, bo tymczasem forele wraz z niemi i zaród ich zjedzą, ztąd téż postępowanie takie jest niepraktyczne. Najlepiéj zatém młode wolne rybki sobie samym pozostawić, chyba że się ma dobre stawy, do których atoli nie można przypuszczać większych i starszych ryb drapieżnych, gdyż te wnetby nowe pokolenie wyżarły. Takie stawy powinny być osobne dla każdorocznego pokolenia.

Pielęgnowanie młodych już ryb i dalsze się z niemi obchodzenie pozostawiamy tymczasem osobnéj rozprawie na późniéj.

A. L.

Poradnik miesięczny ogrodniczy.

Maj.

(Iris).

Ogród jarzynny. Pielenie chwastów jest głównem zadaniem; szczególnie uważać na to, aby chwasty wyciągać z korzeniem, bo urwane zielska rosną tém bujniéj z korzenia. Poruszaniem wierzchniéj warstwy ziemi niszczy się bardzo wiele chwastów.

Zebrane chwasty zrzucać na gnojowiska i przerabiać magazyny ziemne.

Na początku maja zasiewać do wypełniania opróżniających się grządek: kalafiory, kalarepy, kapusty włoskie i zwykłe, brokoli; daléj: sałaty, endywie, portulaki, rzodkiewki, rzodkwie, pietruszki; wreszcie: salzyfie, marchwie, cukrowe korzenie i t. p. Pomiędzy selery i kalarepy sadzić rzodkiew zimową, a majoranek i selery na miejscach, gdzie wcześnie posiane nie powschodziły. Miesiąc ten jest najlepszym do zakładania grzęd chrzanowych, kto więc cieszyć się chce dobrym plonem chrzanu, musi zachować przepis następujący:

Ziemia powinna być tłustą, pulchną i, jeśli być może, przekopaną jeszcze w jesieni głęboko i dobrze zgnojoną. W grzędy na 3 stopy szerokie, wysoko-owalnie sprawione, robi się dziury — na łokieć głębokie — palikiem na palec grubym, na stopę od siebie odległe, i wsadza się w takowe korzenie chrzanowe, oczyszczone ze wszech bocznych korzonków, a więc gładko ocięte, 8—12 cali długie, a mające grubość pióra gęsiego (albo i grube na palec) tak, ażeby wierzch nad ziemią widzieć można. Sadzonki pozostawia się przez dwa lata, oczyszczając jednak takowe około św. Jana z bocznych korzeni, które nożem w około się obcina. Urządziwszy dobrze grzędy chrzanowe, można mieć dochód znaczny ze sprzedaży, zwłaszcza, że chrzan w każdém, nawet najpośledniejszém miejscu ogrodu się uda. W Czechach całe wsie z pielęgnowania i sprzedaży chrzanu żyją, a bardzo wielu gospodarzy majątki z tego uzbierali. Ostrzegamy téż, że na piaszczystych ziemiach cienkie i nie tęgiego smaku, a w cięższéj ziemi (szczególnie w marglu) bardzo ostrego smaku chrzany się rodzą.

Robić wtóre zasiewy grochu, sadzić fasole, tyczyć wcześne grochy, sadzić ogórki i arbuzy kilka razy w odstępach tygodniowych, bo czasem wczesne siewy z powodu późnych mrozów lub z innych przyczyn się nie udają. Melony, sadzone w wazonach, można przy końcu maja wysadzać w zagony na miejscach ciepłych; chronić takowe jednak należy nocami i w dniach chłodnych baniami szklanemi od zimna. Należy je także przed zbytnim skwarem słońca zasłaniać, dopóki dobrze nie wrosną. W ciepłych grzędach można téż sadzić ziarna melonów amerykańskich, które na wolném powietrzu dobrze rosną. Gdyby z powodu zimna mizerniały melony lub ogórki, należy w około krzaczków porobić doły i nasypywać sadzą lub gnojem kurzym.

Gęste siewy przerywać (przerzedzać). Odcinki karczochów sadzić, ale głęboko, aby liście trochę z ziemi wystawały, i podlewać podczas posuchy.

Zimowa sałata zwija teraz główki, wybrać zatém najpiękniejsze na nasienie. Mając różne gatunki, nie trzeba dopuścić, aby razem kwitły, inaczéj się wzajemnie zapłodnią i złe nasienie wydadzą. Także endywie zimowe na nasienie odznaczyć i zaopatrzyć podporkami.

Kto ma piękne kalafiory o głowach tęgich i wielkich, może obecnie najdorodniejsze rośliny na nasienie zostawić. Produkcya tego rodzaju nasienia jest najzyskowniejszą, ale dla uzyskania dobrego nasienia trzeba tylko kilka gałązek nasiennych zostawiać a resztę odcinać. Przesadzać sałaty, kalarepy, selery i w ogóle te jarzyny, które przesadzać należy. Ruty z wypadłego nasienia urosłe przesadzać.

Sadzić resztę kartofli, a obkopać wczesne. Kwitnącym krzakom bobu odszczypywać wierzchołki pędów dla uzyskania wielkich ziarn.

Szpinak angielski, któren wystrzeli na nasienie, odciąć, inaczéj zginie z pewnością.

Kwitnące truskawki podlewać mocno wśród posuchy, inaczéj będzie kwiat bez owoców. Podlewanie uskuteczniać wieczorem, nie żałując dużo wody, a obfitość owocu wynagrodzi hojnie ten trud niewielki. Niszczyć pchły ziemne; sposób podaliśmy w ubiegłym miesiącu. Podlewać wysadzone rośliny, osobliwie kalafiory, kalarepy i sałaty.

Nasienniki cebul, marchwi i t. p. okrywać siatkami (organtynami staremi) przed wiatrami. Niszczyć gąsienice. Odkrywać okna inspektów we dnie. Gdzie rośliny inspektowe dosięgają już okien, należy skrzynie podnieść i popodpierać.

Zbyteczne wypustki melonów można jeszcze odcinać, a pod owoce kłaść dachówki lub płyty. Myszy w inspektach gubić łapkami lub fosforowemi gałkami.

Sad i szkółka drzew. Dopełnić zaniedbane w ubiegłym miesiącu roboty. Na początku miesiąca jeszcze kopulować (łączyć), byle zrazy były dawniéj łamane. Czasem po operacyi uszlachetnienia zraz w 3 4 dni już rośnie. Wśród posuchy podlewać kopulowane drzewka i oczyszczać takowe z dzikich pędów, a skoro obwiązka w miejscu uszlachetnienia zacięciem grozi, zwolnić takową, ale nie odłamywać całkiém, bo przyrośnięcie dopiero słabe i nadto jest świeże, więc łatwo się odejmuje. Dobrze jest dodawać uszlachetnionym drzewkom paliki (podporki) dla ochrony. Wysokopiennym drzewom, świeżo w koronie naszczepionym, dodać tyczki (podporki), przywięzując takowe do dzikich (starych) gałęzi, bo ptactwo siadające na drzewach łatwo psuje robotę. Okulizowanym zeszłorocznie na śpiące oczka pieńkom obwiązki odjąć. Szczepić w korę, najlepiéj z rana. Drzewkom silniejszym odejmować pale, odcinać wypustki ziemne i boczne; młodym, dopiero uszlachetnionym drzewom, które wiele mają wypustek, nie wszystkie obcinać, bo te służą do wzmocnienia pnia, więc w razie zbytniego bujania dzików niektóre odciąć całkiém a resztę tylko do połowy. Słabym drzewkom, nie mającym bocznych pędów, przycinać gałąź główną.

Nieurosłym dobrze i niewzmocnionym brzoskwiniom i morelom, które za wiele owocu pokazują, odebrać część kwiatu; słabym odebrać wszystkie owoce.

Nowosadzone szczepy i w ogóle stojące sucho drzewa podlewać, bo doświadczoną jest rzeczą, iż wielce pożytecznie jest podlać dobrze drzewo z rana wśród kwitnienia. Nizkie drzewa obryzgać suto całkowicie (gałęzie i kwiaty). Po nawałnicy, a nawet wśród ciszy wiatrowéj otrząsać drzewa dla zapłodnienia.

Wrogi drzew owocowych w tym miesiącu najliczniéj się pojawiają; nie możemy nadto wiele zalecać wyniszczania takowych. Wyliczamy następujące: Pierścienica (Ringelraupe, Phalaena Bombyx Neustria); głowacz, gąsienica pniowa (Grosskopf, Stammraupe, Phalaena Bomb. Dispar); białucha (Baumweissling, Papilio Cratægi); złotogad (Brandeule, Goldafter, Phal. Bomb. cæruleocephala); pajęczne gąsienice, jako to: bzowiec (Phal. geom. sambucaria, Hollunderspanner); wgryzek jabłeczny (Apfelschæler, Curculio pomorum).

Gąsienice przetwarzają się w poczwarki w ziemi, a motyle gąsienic żeńskich, nie mogąc latać, wyłażą z ziemi po pniu do góry; otóż w połowie października, gdy się parzą, trzeba szmatę płócienną lub papierową posmarować mazią i obwiązać w około pnia, a wyłażące motyle zagrzęzną w mazi i będą mogły być wygodnie pobite w czasie 4—6 tygodniowéj pory jesiennéj. Jeśli pomimo tego mamy przekonanie, że te wrogi na drzewo się dostały, gdzie niosą jaja, więc radykalnym środkiem wyniszczenia tychże byłoby wedle Burdacha: Nabrać wór mrówek, kowalami zwanych, i powiesić u góry na drzewie, na którego pniu przywiązano zawiązkę nasmarowaną u dołu. Mrowie rozlezie się wnet, a znalazłszy przeszkodę w ucieczce, wpadnie z wściekłością na gąsienice i na ich płód i wyniszczy takowe do szczętu.

Trudniejsza sprawa z chrabąszczami pospolitemi (Melolontha vulgaris), które otrząsaniem rannem, zbieraniem do kadzi, zabiciem przez polanie naftą, albo dawaniem do zjedzenia bezrogom, kaczkom i gęsiom, niszczyć należy; pędraki tychże przy kopaniu zabijać trzeba. Mały chrząszczyk majowy (Mel. solstitialis), i mszyce (wszy listne) wyniszczają młode latorośle, na których się niezmiernie płodzą, zwłaszcza że jedna w 24 godzinach płodzi do 1000 młodych. Śledziówka i ług tytuniowy z wymoczem kwasyi pomaga przy pilném zbieraniu szczotką ręczną. Mrówki nie są szkodliwe, owszém pomocne, jak o tém wyżéj powiedziano.

Ślimaki duże ogrodowe i golce (Limax ater i L. agrestis) powstrzymują się nasypem gipsu i paździerzy lnianych lub konopnych. Włażą one także nocą w narzucane wiązki grochowianki, gdzie je łatwo można wyniszczać.

Winnica. Jeżeli nie dokonano jeszcze wydobycia z ziemi i przywięzywania szczepów, to należy uskutecznić to bezzwłocznie. W drugiéj połowie skopać ziemię po raz drugi i wypleć. Wgryzka winogradowego (Curcullio Bacchus) wyszukiwać pilnie i niszczyć. Jest to chrząszczyk mały, miedziano-czerwony, połyskujący lazurowo-czerwonawo, który tnie ryjkiem szypułki liści i pędy, składając tam jaja, przez co się liście zwijają. Larwy jego białawo-szare z czarną głową niszczą częstokroć wszystkie liście; poczwarką staje

się w ziemi, a we wrześniu przetwarza się znowu w chrząszcza. Noc św. Urbana (25 maja) nawiedza czasem winnice mrozami, które niszczą młode pędy; owóż, kto może, niechaj zapobiega szkodzie. Gdy szczep liście zaczyna wypuszczać, trzeba naginać i wpuszczać w ziemię latorośle dla robienia odkładów (senker). Można także szczepić, chociaż liście się rozwiną.

Chmielnik. Przejrzeć wszystkie krzaczki, podcinać słabe i zbyteczne pędy, przez co główne latorośle się wzmocnią i obficiéj zrodzą. Tyki powsadzać, jeśli tego w kwietniu nie uczyniono, byle nieblisko roślin, tylko przynajmniéj o pół stopy odległości.

Skoro młode pędy urosną na 6—8 cali, należy takowe prowadzić na tykę, przywięzując słomą lub łyczkiem ostrożnie. Czas południowy jest do tego najlepszym, bo pędy nie są tak soczyste, jak wieczorem lub rano, więc nie tak łatwo się odłamują.

W nowo założonych chmielnikach należy kilka razy uskuteczniać wycinanie młodych i słabych pędów, a pozostawione nie potrzebują jeszcze zwykłych tyk wielkich.

Ziemię siekać, ogartywać krzaczki i pleć pilnie.

Rośliniarnia. Przeznaczone do pędzenia na przyszłą zimę oranże wystawić po przesadzeniu na wolne powietrze w miejscu cienistém i podlewać skąpo, bo tylko tym sposobem będzie można skutecznie pędzić. Wśród pogody wietrzyć pilnie i podlewać suto. Odnawiać trociny. Pędzić w kwiat: Gardenie, Hibiscus, Vinca rosea, Achimenes, Gloksinie, Gesnerie i t. p.

Odbierać ziemię wierzchnią starym krzewom wazonowym i dodawać świeżą ziemię. Tamtoroczne ziarnówki pomarańcz i cytryn przesadzać i uszlachetniać. Oczyścić wszystkie rośliny, odcinać suche i zbyteczne gałązki.

Odłączać wypustki z korzeni: aloesów, kolokazyi, kanny i t. p. i sadzić.

Przezimowane w ziemi figi podnieść i przywiązać. Wynieść ku końcowi miesiąca resztę roślin na wolne powietrze.

Towarzystwa Rolnicze.

Towarzystwo Rolnicze Średzko - Wrzesińsko - Gnieźnieńskie zaprasza Szanownych Członków uprzejmie, aby na walne zebranie, które się 25go b. m. we wtorek od godziny 11 rano we Wrześni u Paprzyckiego odbędzie, jak najliczniéj przybyć zechcieli.

Porządek dzienny:

1. Protokół ostatniego walnego zebrania; 2. Korespondencye z Centralnym Zarządem; 3. Korespondencye z Władzami; 4. Inne korespondencye; 5. Wybór delegowanego na zjazd delegatów; 6. Wyznaczenie kolektorów do zbierania składek na Szkołę Rolniczą; 7. Wyznaczenie Komisyi do zakładania Kółek Rolniczych włościańskich; 8. Sprawozdania z zebrań powiatowych; 9. Przyjęcie nowych członków, przedstawionych przez zebrania powiatowe; 10. Rozbiór kwestyi: „Jaki gatunek owiec przy dzisiajszéj potrzebie zaprowadzenia mięsnych owiec byłby dla naszych krajowych stósunków najkorzystniejszy?“ 11. Wnioski Dyrekcyi: a) „O wyznaczenie gospodarstw wzorowych, mających w r. bież. przez Komisye Towarzystwa być zwiedzonemi; 12. Wnioski członków.

B. Drwęski,
sekretarz.

Wiadomości rolnicze.

Program
pierwszéj targowéj wystawy rolniczo-przemysłowéj w Krakowie.

I. Komitet Towarzystwa Gospodarczo-Rolniczego Krakowskiego obwieszcza niniejszém, że wystawa rolniczo - przemysłowa, uchwałą ogólnego zebrania członków Towarzystwa zarządzona, otwartą zostanie w Krakowie, w ogrodzie Bystrzonowskich na Wesołéj w dniu 2go czerwca r. b. i trwać będzie do wieczora 7 czerwca.

II. Urządzenie i zarząd wystawy powierzył Komitet osobnéj Komisyi wystawy, pod przewodnictwem prezesa Towarzystwa hr. Wodzickiego i wiceprezesa Paszkowskiego, złożonéj z członków komitetu: Jawornickiego, Langiego i Szumańczowskiego.

III. Wystawa ta będzie targową; przedmioty tedy na wystawę przesłane winny być do nabycia przeznaczone i w tym celu cena sprzedaży każdego okazu przez właściciela oznajmioną być ma na wstępie Komisyi wystawy.

Tylko okazy na sprzedaż wystawione ubiegać się mogą o nagrodę.

Przyjmując wszakże tę zasadę, Komitet nie wyłącza z wystawy takich wyborowych okazów, których właściciel pozbyć nie zechce. Te, jakkolwiek współubiegać się nie mogą o przyznanie nagrody, mogą wszelako uzyskać od Towarzystwa stósowny dowód uznania.

IV. Przedaż przedmiotów wystawy odbywać się będzie:

a) przez właściciela z wolnéj ręki;
b) przez licytacyą w dniu 7 czerwca przed południem tych okazów, które właściciel na ten cel Komisyi wystawy powierzy.

Wszelka sprzedaż, podczas wystawy uskuteczniona, musi być podaną Komisyi wystawy do zapisania w dziennik wystawy dla ogłoszenia w sprawozdaniu.

V. Dla ułatwienia członkom Towarzystwa kupna i sprzedaży wystawionych przedmiotów Komitet Towarzystwa w szczególnych wypadkach potrzeby udzielać będzie nabywcom za odpowiednią gwarancyą zaliczki na termin trzech miesięcy, pod warunkami z Komisyą wystawy przez żądającego pożyczki umówionemi.

VI. Na wystawę tę przyjmowane będą poniżéj wyszczególnione przedmioty z kraju i z zagranicy bez różnicy co do zwierząt, czy je wystawia pierwotny hodowca, czy też późniejszy nabywca:

1. Konie; 2. Bydło rogate rozpłodowe; 3. Jałownik i cielęta; 4. Woły tuczone; 5. Owce; 6. Świnie: 7. Dróbʼ wszelaki; 8. Machiny, narządy, narzędzia i sprzęty dla gospodarstwa rolnego, lasowego, ogrodowego i domowego przydatne, tudzież potrzeby i przyrządy myśliwstwa; 9. Płody rolnictwa i rolniczego przemysłu, ogrodnictwa, pszczelnictwa, jedwabnictwa, leśnictwa i górnictwa; 10. Zbiory naukowe i okazy przedmiotów z gospodarstwem wiejskiém, przemysłem rolniczym i górniczym związek jakikolwiek mających i w rozwoju onych pomocniczych, jak n. p. okazy zwierząt gospodarstwu szkodliwych, zielniki, zbiory roślin pożytecznych, różne rodzaje ziemi i kopalin, sztuczne nawozy i t. p.; 11. Modele, wzory i dzieła gospodarskie.

VII. Zapowiedź przedmiotów na wystawę przeznaczonych najpóźniéj po dzień 20 maja nadesłać należy Komisyi wystawy, adresując do członka Komisyi wystawy Marcelego Jawornickiego.

Według kolei zgłaszania się okazy zapowiedziane umieszczane będą w drukowanym katalogu wystawy.

VIII. Wszelkie przedmioty na wystawę przeznaczone nadesłać na plac wystawy należy najpóźniéj po dzień 30 maja. Według kolei pierwszeństwa dostawy umieszczane będą na stanowiskach przez Komisyą wystawy wskazanych, przyczém, o ile będzie możliwém, uwzględniane będą w wyborze miejsca życzenia właścicieli wcześniéj przybywających.

Późniéj nadesłane przedmioty przyjęte będą na wystawę tylko w miarę możności umieszczenia ich i uznania Komisyi. Nie mogłyby też współubiegać się o nagrodę, bo dnie 31 maja i 1 czerwca przeznaczone są na ocenienie zalet nadesłanych przedmiotów dla wyboru godnych nagrody.

Dopiero po załatwieniu czynności sędziów otwartą zostanie wystawa dnia 2 czerwca dla zwiedzających.

IX. Ktoby dla przedstawienia okazów swoich sam do Krakowa zjechać nie mógł a nie miał tu pełnomocnika, może posyłkę swoją oddać w opiekę Komisyi wystawy, która zajmie się sprzedażą powierzonych sobie przedmiotów za opłatą jednego procentu od ceny sprzedaży, na rzecz funduszu wystaw.

X. Rozdanie nagród odbędzie się dnia 6 czerwca o godzinie 4téj po południu.

XI. Z wystawą połączy Komitet losowanie różnych na ten cel przez Komisyą wystawy zakupionych przedmiotów.

Losy będą dwojakie:

a) Losy po 2 zł. austr. wygrywają zwierzęta, machiny i narządy cenniejsze.

b) Losy po 50 centów wart. austr. wygrywają narzędzia i sprzęty dla gospodarstwa rolnego, ogrodowego, lasowego lub domowego przydatne.

Przedmioty do losowania zakupione wystawione będą w osobném zabudowaniu przez dwa ostatnie dni wystawy, a losowanie onych odbędzie się w dniu 7 czerwca o godz. 4 po południu.

XII. Za stanowiska dla zwierząt, machin i narzędzi pobieraną będzie za cały czas wystawy następująca opłata:

	zł.	kr. w. a.
Od konia, buhaja i wołu po	2 zł.	— kr. w. a.
„ krowy i jałówki po	—	„ 50 „ „ „
„ cielęcia	—	„ 25 „ „ „
„ barana	—	„ 50 „ „ „
„ owcy	—	„ 25 „ „ „
„ świni	1 „	— „ „ „
„ od każdéj sztuki drobiu po	—	„ 10 „ „ „
„ machin i narzędzi pod dachem po	2 „	— „ „ „
„ „ „ „ gołém niebem (za sążeń kwadratowy).	—	„ 50 „ „ „

XIII. Wstęp na plac wystawy od osoby po 20 centów. Bilety na cały czas wystawy, dla jednéj osoby tylko ważne, przedawać będzie kasa wystawy po 2 zł. austr.

Dnia 7 czerwca po południu na uroczystość losowania wstęp na wystawę dozwolony będzie tylko za okazaniem nabytego losu.

Wystawcy dostaną karty wolnego wstępu na plac wystawy dla siebie i dla dozorców zwierząt.

XIV. Względem zniżenia opłaty od przewozu koleją żelazną przedmiotów i jazdy dla członków Towarzystwa udających się na wystawę do Krakowa i z powrotem, poczynił Komitet kroki do zarządów kolei galicyjskiéj i północnéj. W razie pomyślnego skutku swych rokowań warunki, pod jakiemi ulżenia pomienione będą przyznane, Komitet do wiadomości interesowanych niezwłocznie poda.

W Krakowie 15 kwietnia 1869.

Prezes Towarzystwa: **H. hr. Wodzicki.**

Sekretarz: **J. M. Jawornicki.**

Wystawa rolnicza w Lesznie.

Dnia 3 i 4 maja odbyła się w Lesznie wystawa rolnicza, urządzona przez Niemieckie Towarzystwo Rolnicze powiatów Wschowskiego i Kościańskiego. Wystawa ta dobrze podobno się udała, a sprawozdania dzienników niemieckich nie mogą dosyć się nachwalić wybornego jéj urządzenia w najdrobniejszych nawet szczegółach, pełnego gustu i smaku tak w ułożeniu okazów, jak w udekorowaniu trybun i placu; podnoszą mianowicie takt, bezinteresowność i bezparcyalność Komitetu urządzającego tę wystawę. Liczba osób zwiedzających w obudwóch dniach dochodziła do 8 tysięcy: biletów sprzedano podobno 13 tysięcy. Wielu Polaków brało także udział w téj wystawie i wiele ich okazów było premiowanych.

Sędziowie rozpoczęli swą czynność od oglądania i szacowania okazów bydła. Najpiękniejsze było bydło PP. Potworowskiego z Kosowa, Lehmanna z Nietążkowa, Chłapowskiego z Czerwonéj-wsi, Dr. Strousberga z Antonina i majora Waldow z Röhrsdorff. W hodowli bydła w ogóle wielki widać było postęp, od czasu ostatniéj wystawy w Lesznie w 1863 r. odbytéj, a mianowicie w bydle opasowém, w którém rzeczywiście pyszne exemplarze widzieć było można. Wyborną i silną budową, szerokością krzyża i piersi odznaczało się przedewszystkiém bydło P. Potworowskiego z Kosowa. Z przyjemnością zaznaczyć nam tu wypada, że w téj gałęzi chowu na téj przynajmniéj wystawie pobili wystawcy Polacy Niemców. Chlubne to na tém polu dla nas zwycięstwo powinno wielu zachęcać do współzawodnictwa z naszymi sąsiadami także i w innych gałęziach gospodarstwa, w których nas przewyższają.

Wystawa koni, chociaż zawierała niektóre doskonałe exemplarze, w ogóle nie odznaczała się doborem i nie zasługuje na miano doskonałéj. Wystawcy polscy przeważali okazami koni zbytkowych, niemieccy koni roboczych. Odznaczały się wystawione okazy P. Szczawińskiego z Brylewa: ogiery dobrą budową i elegancyą, klacze prócz tego praktycznością do chowu jako matki stadne.

Natomiast wystawa owiec celowała podobnie, jak bydła, tak ilością, jak i wyborowym gatunkiem wystawionych okazów. W téj gałęzi gospodarczéj widoczny widać było postęp, a nawet w niektórych wypadkach osięgnięcie szczytu możliwych żądań. Szkoda tylko, że tu właśnie, gdzie tak widoczne zrobiono u nas postępy, niezaprzeczona i nie dająca się żadnym zbić argumentom nastąpiła stagnacya w skutek znanéj konkurencyi wełn zamorskich, a ztąd tanich cen, która bardzo niekorzystnie wpłynąć może na dalszy postęp i rozwój owczarstwa u nas. Celowały doborem negretty i rambouillety. Odznaczały się trzody PP. Lehmanna z Radomic, Lehmanna z Nietążkowa, Göppnera z Dzięczyna, Konstantego Sczanieckiego z Miedzychoda i Pietscha z Daleszyna, które wszystkie zostały premiowane.

Także wielki widać było postęp w hodowli świń, tak gatunków do tuczenia, jak do chowu. Odznaczyły się w téj gałęzi dominia Osieczno i Kościan.

Po premiowaniu ludzi służebnych, którzy najmniéj 20 lat u tychsamych państwa wiernie i nieposzlakowanie służyli, i po rozdaniu rozlicznych nagród wystawcom za premiowane okazy nastąpił na zakończenie dnia pierwszego wystawy pochód uroczysty w następującym porządku:

Na samym przodzie niesiono tablicę z napisem: „Nauka łączy narodowości“ (Die Wissenschaft einigt die Nationalitäten), za nią postępowali premiowani ludzie służebni i otwierali tym sposobem pochód. Za nimi jechał czterokonny wóz naładowany sianem, na którym stało sześć dziewczyn wiejskich z grabiami, przybranych trzy w polskie stroje wieśniacze, trzy w niemieckie; daléj szedł wóz naładowany zbożem, na którym również sześć żniwiarek z wieńcami stało, ubranych trzy po polsku, trzy po niemiecku. Następował wóz z nietartym (surowym) lnem, na którym stały 3 dziewczyny w niemieckiém ubraniu; daléj wóz z tartym lnem, na którym dziewczyny len trzepały; daléj wóz z przędzą, na któréj parobek i dziewczyna przędli. Dotąd wymienione wozy były zaprzężone w cztery konie, po nich szedł wóz w sześć koni, naładowany miechami mąki, na którym stali młynarczyki, świątecznie przybrani. Potém jechało polskie chłopskie wesele, drużby na koniach z muzyką; daléj szedł wóz czterokonny, naładowany kartoflami, na którym siedziały dziewczyny z motykami do wybierania kartofli; daléj szedł czterokonny wóz z beczkami okowity; daléj kufa z wywarem, daléj niemieckie chłopskie wesele; daléj czterokonny wóz, na którym stał najlepszy premiowany baran, daléj wóz z najlepszym premiowanym wieprzem, a zamykały pochód premiowane ogiery, klacze, stadniki, krowy i woły opasowe. Wszystko to imponujący i ładny bardzo tworzyło widok i obudzało radość i entuzyazm widzów.

Z maszyn dostawiły fabryki: Cegielskiego i Mögelina z Poznania, Krümmel'a z Leszna (aparat gorzelniczy), Ackelta z Berlina i Spielera z Leszna.

Na drugi dzień odbywały się wyścigi. Wspólny obiad w hotelu Kuntzego zakończył uroczystość.

Wyciąg
z uchwał i rezolucyi Ekonomicznego Kolegium w Berlinie.

Posiedzenia, rozpoczęte dnia 8go marca r. b., zagaił Pan Minister Rolnictwa krótkiém powitaniem, przyczém jako nowego prezesa dla Kolegium przedstawił tajnego radzcę rejencyjnego, Pana Dr. Nathusiusa z Hundisburga, ponieważ dotychczasowy prezes, rzeczyw. tajny wyższy radzca Wehrman, powołany na pierwszego referenta w ministerstwie, musiał mandat swój złożyć.

Drugiego dnia przysłuchiwał się obradom przez niejakiś czas Książę Następca tronu

Następnie referował Przewodniczący z wykonanych uchwał, zapadłych na przeszłém posiedzeniu:

a) W kwestyi zapobieżenia szerzeniu się zarazy bydła wypracowano projekt do prawa, mającego się przedłożyć sejmowi Rzeszy Związku Północno-niemieckiego.

b) Co do metody Petersena uprawy łąk przyrzekł Minister Rolnictwa — zgodnie z wynurzoném przez Kolegium życzeniem — uczyć nadal kosztem rządowym odpowiednich techników sposobu tego i badać go przez kompetentnych znawców.

c) Zaprojektowany przez Kolegium plan nauk dla średnich szkół rolniczych z małoznacznemi zmianami przez P. Ministra przyjętym i rozporządzeniem z dnia 15 maja r. z. wszystkim Centralnym Towarzystwom Rolniczym całego państwa do uwzględnienia poleconym został z tém nadmienieniem, że tylko do tego planu stósujące się szkoły mogą liczyć na pomoc, uwzględnienie i potwierdzenie rządowe.

d) Rozporządzeniem z dnia 30 czerwca r. z. zostały — stósownie do wniosku Kolegium — Centralne Towarzystwa Rolnicze ostrzeżone o szkodliwości rośliny „Senecio vernalis," do czego była dołączona dokładna rycina téj rośliny wraz z opisem i sposobem wyniszczenia takowéj.

e) Na utrzymanie i powiększenie Museum Rolniczego została wyznaczona roczna suma 10,000 tal., począwszy od tego roku (1869).

Natomiast nie uwzględnił P. Minister Handlu wniosku o zniżenie ceny transportu okowity na kolejach rządowych i prywatnych.

Również i staranie się o rozleglejszą kompetencyą dla Ministerstwa Rolnictwa dotąd pomyślnym nie zostało uwieńczone skutkiem.

Po tém sprawozdaniu przystąpiono do właściwych obrad zgodnie z porządkiem dziennym.

Wnioski i referaty, które przyszły pod obrady, były następujące:

I. Pan Elsner - Gronow proponuje, aby ze stadnin remontowych pozwalano używać klaczy do chowu źrebiąt.

W czasie rozpraw nad tym wnioskiem podnoszono i ogólnie przyznawano, że pożyczanie klaczy ze stadnin remontowych do chowu wybornym jest środkiem do podniesienia krajowéj hodowli koni, i że należy środka tego w rozleglejszy używać sposób.

W skutek tego uchwalono objawić życzenie P. Ministrowi Rolnictwa, aby i nadal odprzedawanie klaczy remontowych do stadnin prywatnych ułatwiać kazał.

Wyznaczono zarazem Komisyą celem zbadania teraźniejszego stanu chowu koni w kraju. Komisya ta na jedném z późniejszych posiedzeń następującą zdała opinią: że co do ilości rzeczywiście chów koni się w państwie pruskiém zmniejszył, że jednak podniósł się co do jakości, z wyjątkiem tylko koni roboczych, których hodowla w ostatnim czasie podupadła. Celem zapobieżenia na przyszłość temu złemu proponuje Komisya: 1, rozłączyć administracyą stadnin prowincyonalnych od administracyi stadnin ogólnych na całe państwo; 2, popierać i ułatwiać zawięzywanie się towarzystw ku podniesieniu chowu koni; 3, podwyższyć fundusz na premiowanie ogierów i klaczy. Pierwsze dwa wnioski przyjęło Kolegium, trzeci odrzucono.

II. Raport Komisyi co do kwestyi, jakie polecić środki przeciw szerzeniu się ospy u owiec?

Co do użyteczności szczepienia owcom ospy, celem zapobieżenia takowéj, były zdania podzielone. Nie uchwalono przeto wniosku o przymusowe szczepienie ospy, ale za to przeszła uchwała, aby rozszerzono środki ostrożności na te owczarnie, w których się szczepi ospę jako środek zapobiegający.

III. Sprawozdanie szczegółowéj Komisyi, wyznaczonéj przez P. Ministra do ocenienia rozpraw konkursowych o nagrodę: „O wąsaczu u owiec."

Z nadesłanych prac żadna nie zasługiwała na nagrodę, nikomu jéj téż nie przyznano Uchwalono nowego nie ogłaszać konkursu.

Wniosku radzcy ekonomicznego Wagenera, aby prosić P. Ministra Rolnictwa, ażeby przez uzdolnionych weterynarzów rozwiązać kazał kwestyą, „czy wąsacz u owiec jest chorobą skóry, czy nie?" nie uwzględniono w tenorze przez wnioskodawcę podanym, przyjęto natomiast zmodyfikowany wniosek podobnéj treści radzcy rejencyjnego Schulmanna, aby prosić Pana Ministra Rolnictwa, ażeby tenże u P. Ministra Oświecenia wyjednał rozporządzenie rozbierania téj kwestyi i robienia doświadczeń nad nią w król. Szkole Weterynarskiéj.

IV. Na wniosek właściciela dóbr Herforda, dotyczący sadzenia ziemniaków sposobem Guelicha, uchwalono prosić P. Ministra: aby tenże spowodował wszystkie Centralne Towarzystwa Rolnicze do zbierania wiadomości z doświadczeń o tym sposobie sadzenia kartofli; do zakomunikowania takowych po ukończonym sprzęcie, z oznaczeniem szczegółowego rodzaju roli i użytych gatunków ziemniaków.

V. Sprawozdanie Komisyi, przez P. Ministra Rolnictwa wyznaczonéj do przedwstępnych obrad nad kwestyą kredytu ziemskiego (Realcredit).

W ważnéj téj kwestyi dużo powzięto uchwał, a mianowicie, aby popierać tworzenie się stowarzyszeń spółkowych właścicieli, kredytu potrzebujących.

Wniesiono daléj, aby wszystkie sprawy ziemskich instytutów kredytowych, o ile przy takowych współdziałanie Rządu jest potrzebném, należały odtąd do kompetencyi Ministerstwa Rolnictwa, jako téż, aby w celu pomnożenia skuteczności Towarzystw Ziemskich Kredytowych pokrywać zaliczkami z funduszów właściwych (rezerwowych) różnicę pomiędzy kursem nominalnym (pari) i kursem giełdowym listów zastawnych.

Zupełne zwolnienie Instytutów Ziemskich Kredytowych od przyzwolenia rządowego co do wysokości przypożyczek uważano za niemożliwe, natomiast zalecano tworzenie się spółek właścicieli ziemskich, któreby miały prawo wydawać cząstkowe dokumenta hipoteczne (Hypotheken-Antheilscheine) z szybką amortyzacyą, zabezpieczone na wzajemności spółki i pod osobistą odpowiedzialnością, aż do wysokości taxy, a względnie nawet i nad takową a to celem melioracyi rolniczych.

W celu ułatwienia takich spółek wniesiono zarazem o wydanie ustaw obowięzujących takich, którychby spólnicy trzymać się winni, chcąc się naprzód zapewnić o potwierdzeniu rządowém przy zawięzywaniu spółki.

Dalsze uchwały dotyczyły stowarzyszeń wierzycieli (banków hypotecznych), przyczém wynurzono życzenie, aby towarzystwom akcyjnym, przy których rząd nie ma udziału, zostawić wszelką dowolność.

Objawiło się także życzenie zakładania instytutów prowincyonalnych do umarzania długów hipotecznych za pomocą spłat częściowych i wzrastania kapitału przez procent od procentu, jako téż i urządzania targów hipotecznych.

Różne były atoli zdania w Kolegium co do wpływu prawodawstwa na wolność właścicieli ziemskich przy spadkach i działach. Większość objawiła zdanie, iż potrzeba zostawić spadkodawcom wolność nieograniczoną w rozporządzaniu nad pozostałością, mniejszość zaś wynurzyła obawę, aby się tym sposobem nie potworzyły majoraty chłopskie, i pragnęła zatrzymania dotychczasowych ustaw prawnych.

VI. Ostatnia obrada dotyczyła „kwestyi opodatkowania okowity." Po długich i żywych debatach, które się w obec Ministra Rolnictwa i komisarza ministra finansów toczyły, zapadła uchwała: aby się zastrzedz przeciw zaprojektowanemu podwyższeniu cła od okowity, grożącemu w sposób najniebezpieczniejszy rolnictwu i przemysłowi rolniczemu.

ROZMAITOŚCI.

— Środek przeciw wściekliźnie. Słynny niegdyś w Anglii chirurg Jouatt używał następującego prostego środka i sam, będąc 8 razy przez wściekłych psów ukąszony, zawsze się takowym uchronił od téj choroby. Środkiem tym jest saletrzan srebra, który zwyczajnym sposobem w ranę się wpuszcza, a skutkuje przez to, iż ślinę rozkłada i tym sposobem truciznę niszczy.

Nakładem Centralnego Towarzystwa Gospodarczego dla W. Ks. Poznańskiego; redaktor i nakładca odpowiedzialny Kazimirz Koszutski.
Czcionkami N. Kamieńskiego i Spółki w Poznaniu.